

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX

ŚRODA, 27-GO MAJA 1931 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 146

PO USTĄPIENIU RZĄDU

Sytuacja winna wyjaśnić się w ciągu dnia dzisiejszego
Na stanowisko premjera wysuwany jest p. min. Prystor. —
Minister Matuszewski nie wejdzie do nowego gabinetu.
Inż. Kwiatkowski — min. przem. i handlu?

Warszawa, 27 maja

Jak już donosiła dzisiejsza „Republika” na rozpoczęcie w dniu wczorajszym posiedzeniu rady gabinetowej zapadła zupełnie niespodziewanie uchwała dymisji rządu.

O godz. 8 wieczór udał się p. premier Sławek na Zamek i przedłożył p. Prezydentowi Rzplitej prośbę o zwolnienie z urzędu całego gabinetu. O godz. 21 min. 15 znana już była treść dekretu Prezydenta Rzplitej o przyjęciu dymisji rządu i powierzeniu dalszego urzędowania dotychczasowemu gabinetowi, aż do chwili mianowania nowego rządu.

Dekret zwalnający premjera i dotychczasowych ministrów brzmi jak następuje:

„Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu prezesa Rady ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym Panom mini-

strom i kierownikowi ministerstwa skarbu p. Matuszewskiemu dalsze kierownictwo sprawami państwowymi aż do chwili powołania nowego rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady min. (—) Walery Sławek.

Warszawa, 26 maja 1931 r.“

Jako premjera WYSUWAJA POGŁOSKI MINISTRA PRYSTORA. W związku z tem kolportowane są wieści, iż zwolniona przez min. Prystora TEKE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU OBJAŁBY B. MINISTER INŻ. KWIATKOWSKI.

Władomość ta nie znalazła do tej chwili potwierdzenia, gdyby jednak nie pozbawiona była podstaw słuszności, to przejęcie teki przez p. Kwiatkowskiego przyjęte byłoby przez cały polski świat gospodarczy z dużym zadowoleniem.

PRZESADZONA WYDAJE SIĘ SPRAWA USTĄPIENIA MIN. MATUSZEWSKIEGO, KTÓRY NIE WEŻMIE UDZIAŁU W NOWYM GABINETECIE.

Prawdopodobnie obejmie on stanowisko ambasadora w Londynie. W tym wypadku TEKE SKARBU OBJAŁBY MIAŁBY DOTYCHCZASOWY WICEPREMIER P. PIERACKI Z 4 PODSEKRETARZAMI STANU.

Koncepcja ta nie wydaje się jednak aktualna ze względu na zapowiedziany urlop wypoczynkowy p. wicepremiera.

Ponadto w składzie nowego gabinetu zajdą zmiany nieznaczne i dotyczyłyby najprawdopodobniej jedynie dotychczasowego MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI. B. PROKURATORA MICHAŁOWSKIEGO.

Dzień dzisiejszy powinien przynieść wyjaśnienia wszelkich podanych przez nas powyżej wątpliwości i pogłosek.

Roboty wodociągowe

podjąć ma w Łodzi

koncert francuski

Jak się dowiadujemy, w początku przyszłego tygodnia przybywa do Łodzi przedstawiciel koncertu wodociągowego francuskiego, który zamierza przeprowadzić budowę wodociągów w Łodzi. Firma ta złożyła już ofertę magistratowi łódzkiemu, ponieważ jednak szereg paragrafów w ofercie nie był korzystny dla miasta, obecnie przybywają przedstawiciele koncertu, by na miejscu przeprowadzić pertraktacje usne.

O ile koncert wodociągowy zgodzi się na zmianę szeregu klauzul, zawartych w ofercie, roboty wodociągowe w Łodzi rozpoczną się jeszcze w bieżącym sezonie.

Dziś wybory

do gminy żydowskiej

Dziś odbywają się wybory do gminy żydowskiej w Łodzi. W dzielnicach żydowskich od samego rana panuje wielkie ożywienie. Przed lokalami wyborczymi gromadzą się grupy wyborców. Zainteresowanie wyborami jest dość duże.

Tragiczny wypadek

pod mostem kolejowym

Dziś o godz. 4 nad ranem pod mostem kolejowym przy ul. Kilińskiego wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 36-letni konwojent pocztowy Robert Zigelt, zam. przy ul. Główniej 47.

Zigelt siedział na dachu samochodu. Gdy auto wyjechało pod most kolejowy, konwojent uderzył głową o żelazne ształy i runął na bruk uliczny, tracąc przytomność. Doznał on wstrząsu mózgu. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Londyn, 27 maja.

W południowym skrzydle pałacu w cetróla Indji w Nowych Dehli wybuchł wczoraj pożar.

Pastwa ognia padły wartościowe makiety oraz żyrandole. Pożar zniszczył gabinet wicekróla. Pożar ugaszono po 1-godzinnej akcji ratunkowej. Ogień wybuchł wskutek porzucenia niedopałka papierosa.

Widowiskowi artyści zagraniczni

nie będą mogli występować w Polsce

Warszawa 27 maja.

Bolączką polskich artystów było wpuszczanie do Polski zagranicznych artystów, którzy choć niejednokrotnie stali na zupełnie niskim poziomie, to jednak, dzięki atrakcyjności słowa „zagraniczni artyści” robili dużą konkurencję zespołom krajowym.

Z dniem 1 czerwca opuszczają Polskę ostatni artyści zagraniczni.

W myśl bowiem rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, zagra-

niczne siły, konkurujące z polskimi artystami, nie dostaną już więcej przedłużenia wiz.

Niektóre jednak przedsiębiorstwa warszawskie, które uważają za swego rodzaju magnes reklamowanie zagranicznych „gwiazd i numerów ekscentrycznych”, czynią gorliwe zabiegi w ministerstwie spraw wewnętrznych o cofnięcie zakazu.

Zabiegi te z pewnością nie osiągną powodzenia.

Profesor Piccard wystartował

do wznoszenia w niebiosa

Augsburg, 27 maja.

(Telegram własny).

W dniu wczorajszym o godz. 3 min. 57 wystartował do lotu na balonie napełnionym wodorem profesor Piccard. Jak wiadomo prof. Piccard zamierza dostać się do stratosfery. Podczas startu tylko uprawnione osoby przez puszczone były przez potrójny kordon policji, otaczający fabrykę. Przed fabryką zebrał się olbrzymi tłum widzów, czekających na start.

Balon o pojemności 14.000 metrów sześciennych napełniony został tylko 2.200 metrami wodoru. O godz. 2 min. 30 zostało ukończone napełnianie balonu, poczem prof. Piccard wraz ze swym asystentem inż. Kieperem zajął miejsce w gondoli. Punktualnie o godz. 3 min. 57 zabrzmiał rozkaz „jajda” poczem balon został zwolniony z uwięzi. O godz. 4.45 balon osiągnął wielką wysokość, prawie prostopadłe nad Augsburgiem. Prof. Piccard spodziewa się na znacznej wysokości natrafić na wiatr północny. Po 7-godzinnym wznoszeniu się spodziewa się prof. Piccard wylądować w oko-

licy Freiburga w Breisgau lub w okolicy Bazylei. Balon leci pod flagą szwajcarską.

Zwłoki zamordowanego mężczyzny

znaleziono w lesie pod Krynicą

Krynica, 27 maja.

W drugim dniu Zielonych Świątek w godzinach wieczorowych wybrało się na wycieczkę do lasu w Słotwinie tuż obok Krynicy — Zdroju kilku młodych chłopców.

W czasie pobytu w lesie poczuł oni w pewnej chwili jakiś przykry zapach. Wszczęli więc poszukiwania i wkrótce dokonali strasznego odkrycia. Z pod kupy chrustu ujrzeli oni wystającą nogę ludzką. Przeraził ich pobiegł do miejscowego posterunku.

Zawiadomione o wypadku władze wysłały na miejsce kilku posterunkowych

pod kierownictwem przodownika Jana Kijaka.

Przybyłe władze ustaliły, że pod sto-sem chrustu

leżały zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 25 lat.

Zabity miał ranę ponad skronią. Denat ma delikatne ręce, włosy blond, jest wzrostu średniego. Na udach i nogach znajdują się liczne sińce. Ciało, które leżało już dłuższy czas znajdowało się w stanie rozkładu. Trup nie miał już nosa i oczu, które stoczyły robaki.

Zwłoki ubrane były tylko w bieliznę,

jednak władze przypuszczają, że bielizna została włożona na zwłoki po morderstwie dla zmylenia śladów.

Obok zabitego w dziupli drzewa znaleziono szalik jedwabny i książkę do nabożeństwa.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że napastników musiało być kilka, przyczem morderstwa dokonano poza lasem, a zwłoki zawieziono do lasu w celu zmylenia śladów. Nazwiska zabitego nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenie w kierunku schwywania sprawców bestjałskiego mordu.

Wyskoczył przez okno z sali sądowej

poczem płynąc uciekał przed policjantami. —
Dwaj złoci młodzieńcy wpadli w ręce władz

Częstochowa, 27 maja.

W styczniu br. dwaj znani na bruku częstochowskim złoci młodzieńcy Aleksander Sosna i Jan Merda wywieźli na wycieczkę dwie miejscowe panienki do okolicznego lasu, tam je zniewolili i nabawili choroby.

W konsekwencji stanęli oni przed sądem okręgowym w Częstochowie, który wydał wyrok uniewinniający. Jednakowoż prokurator założył apelację i oto onegdaj odbyło się w Częstochowie posiedzenie warszawskiego sądu apelacyjnego pod przewodnictwem sędziego Raczkiewicza i przy udziale prokuratora Rudnickiego. Oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy.

Kiedy sąd o godzinie 2 w nocy udał się na naradę, Sosna, orientując się, że

sprawa jego stoł źle, wyszedł na balkon i piętra i tu nagle w oczach zgromadzonej publiczności dał potężnego susa na ulicę, gnać szybko w ciemnościach nocnych. Sąd wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych po 4 lata ciężkiego więzienia.

Tymczasem policja wszczęła energiczny pościg za zbiegiem, którego po 12 godzinach poszukiwań spostrzeżono we Wrzosowej o kilka kilometrów za Częstochową. Sosna, widząc wywładowców, skoczył w wodę i począł płynąć, jednak na huk strzałów, danych przez policjantów, zatrzymał się. W ten sposób dwaj przyjaciele, nadający do tychczas szuku w częstochowskich dancingach, restauracjach i bilardach, zostali odstawieni do więzienia.

Świat na wulkanie

Żyjemy w okresie kataklizmów. — Katastrofy żywiołowe i przewroty polityczne. — Do czego zmierzamy?

W epoce powojennej świat przeżywa, raz po raz, wielkie kataklizmy dziejowe. Geologowie i uczeni całej dnl i ty godnie poświęcają badaniom wulkanicznych katastrof i wstrząsów podziemnych, zamieniających całe miasta i osiedla ludzkie w gruz. Raz po raz, słyszy się o nowych katastrofach geologicznych, które nie skupiają się wokół jednego miejsca, lecz pojawiają się w różnych miejscach, jakgdyby pragnąc zadokumentować, że cały świat znajduje się na wulkanie i żyje w ciągłym niebezpieczeństwie.

Lecz nie tylko kataklizmy geologiczne znamionują naszą epokę. W tym samym czasie, gdy uczeni jednej kategorii badają przyczyny i skutki wstrząsów podziemnych, inni uczeni i politycy badają kataklizmy polityczne, pojawiające się raz po raz we wszystkich krajach Europy. Kataklizmy polityczne i kataklizmy geologiczne — wszystko to sprawia, iż świat cały jest jakgdyby podminowany. Bezbrzeżny spokój, cechujący życie społeczeństw w latach powojennych znikł bezpowrotnie. Rewolucje, powstania, strejki, zawałenia gór, trzęsienia ziemi, mordy polityczne i wybuchy wulkanów — wszystko wiaże się ściśle z sobą, znamionując naszą epokę, która prócz nazwy epoki wynalazków i odkryć przeniesie do historii nazwę epoki kataklizmów dziejowych.

W znanej fantastycznej powieści, która ukazała się w roku 1759 i przetłumaczona została wielokrotnie na wszystkie języki („Candide” Voltaire’a) jest niezmiernie ciekawy rozdział. W Wenecji, w czasie karnawału, bohater powieści spotyka w hotelu sześciu zdegronizowanych monarchów. W owym czasie, gdy żył i tworzył Voltaire trzeba było nielada fantazji, aby wyobrazić sobie tylu zdegronizowanych monarchów w jednym mieście, w jednym państwie. Dziś przestało to już być fantazją. Po całej Europie wędrują dziś zdegronizowani monarchowie, zrzucony z tronów przez kataklizmy polityczne. Były władca Turcji i były władca Rzeszy niemieckiej, car bułgarski Ferdynand i król Portugalii, król Grecji i król Hiszpanii. Monarchów, którzy wskutek burz politycznych ustracili trony, jest już dziś więcej, niż pozostałych na tronach. A uczeni, którzy dokładnie badają to ciekawe zjawisko, snują stał niezmiernie interesujące wnioski i propozycje.

Przepowiadają Europie już nie tylko polityczną ale i społeczną burzę. Niegdys huragan zburzył imperium rzymskie. Obecnie nadszedł kres dla jej spadkobierców.

Przed 80 laty wielki talent i wielki uczony Herzen, w dziele swym „Z tamtego brzegu” pisał:

— Przetrzyście sobie oczy. Czyż nie widzicie nowych barbarzyńców, idących na podobój świata celem jego zniszczenia? Są gotowi... Gdy wybiję ich godzina, zniknie Herculanium i Pompea, zginie wszystko co dobre i złe. Nie bę dzie to sąd, lecz przewrót, kataklizm“.

Minęło od tego czasu 80 lat. Przepowiednia Herzena nie spełniła się. Ale oto obecnie obserwujemy straszliwy kryzys przemysłowy, szerzący się wszędzie na świecie.

— To jest tylko zwykłe zjawisko — twierdzą jedni.

— Nie, obecny kryzys, nie jest zjawiskiem zwykłym — twierdzą inni. — Świadczy on nie o głębokich szczel- nych w gospodarczym ustroju całego świata, lecz świadczy o zawaleniu się tego ustroju.

Człowiek, który uważnie przygląda się temu, co dzieje się na świecie, musi mimowolnie przypomnieć sobie o tem, co pisał w roku 1849 Herzen.

— Wszyscy zbiednieją, nie wzboga- cając przy tem nikogo. Obraz życia staje się coraz mniej wytwornym. Już dziś wszyscy żyją w strachu. Boja się tego co ma nastąpić, boja się nie wiadomego. Nikt nie osiedla się na sta- le, do tego stopnia — grunt pod naszymi nogami staje się coraz mniej trwały... Tak pisał Herzen 80 lat temu. Cóż, dziś widzimy na świecie? Jak nazwać te straszliwe kataklizmy dziejowe geo-

logiczne i polityczne, nieuchronnie wlo- kące za sobą kataklizmy społeczne? Cze- go należy się spodziewać?

Straszna katastrofa spadła niegdyś na Rzym, który był ojczyzną Seneki i Pliniusza i tylu innych znakomitych uc- zonych. Wszyscy jednakowo zginęli w czasie katastrofy w V wieku. Ulice ma- leńkich, półdzikich miast na granicach imperium rzymskiego zaludnione zosta- ły szarym tłumem biedaków. A na ten szary tłum składali się nie tylko ci, któ- rzy i w czasie rozkwitu należeli do naj- niższej klasy społecznej. Tam byli i du-

mni patrycjusze i ludzie odgrywający kolosalną rolę w swej ojczyźnie. Wszy- scy w jednakowej mierze stali się ofia- rami walącego się ustroju.

Świat jest na wulkanie. Wstrząsy podziemne i wstrząsy nadziemne jedna- kowo podmywają i niszczą grunt, któ- ry stał trwale i wydawał się niewzru- szalny. Epoka wielkich kataklizmów do- piero się rozpoczęła. A biada ludzkości, jeśli ten początek nie stanie się zaraz końcem, jeśli doprowadzi do tego, o- czem pisał wielki myśliciel Herzen.

D. O.

Ślub na moście granicznym

Naręczony stał na terenie St. Zjednoczonych a naręczona na terenie Kanady

Niezwykle oryginalny ślub odbył się niedawno na pogranicznym moście pomię- dzy Kanadą i Stanami Zjednoczonymi.

Zawarcie tego małżeństwa było po- przedzone następującymi niecodziennymi „dyplomatycznymi” okolicznościami.

Pewien amerykańnik, Reginald Krue- d, rozwiedziony ze swoją pierwszą żoną po- stanowił ożenić się powtórnie z młodą szkotką, zamieszkałą w Kanadzie.

Tu jednak powstała nieprzewidzia- na przez mistera Krueda trudność. Mi- ster rozwodził się z żoną w Meksyku, a prawa kanadyjskie nie uznają rozwodów zawartych na terytorjum meksykań- skiem. Można było znaleźć wyjście z tej sytuacji w ten sposób, że naręczona wy- jechałaby do oblubieńca, do Stanów Zjednoczonych. Lecz i ten pomysł okazał się niemożliwy do urzeczywistnienia.

Według praw amerykańskich o emi- gracji, naręczona Krueda nie mogła trzymać pozwolenia na wjazd. Sytuacja stawała się coraz trudniejsza, lecz mister Krue- d nie tracił nadziei, przeciwnie na-

wet, trudności te podniecały jego energię życiową.

W końcu pomysłuwy naręczony wpadł na genialną myśl, która w ciągu jednej chwili rozwiązała ten gordyjski wę- zeł terytorjalno-politycznych komplikacy- j. Zapewniwszy sobie współdziałanie jednego z urzędników pogranicznych mi- ster Krue- d zaprosił naręczoną na spotka- nie na granicy Stanów i Kanady. Randez- vous odbyło się na moście pogranicznym, przyczem każde z nich stało obydwiema nogami na swoim terytorjum.

Obok stał urzędnik, który sporządził akt ślubu. Kiedy we właściwym momen- cie naręczona przeciągnęła rękę w stro- nę terytorjum Stanów Zjednoczonych, naręczony włożył jej na palec obrączkę, urzędnik zaś przypieczętował ten fakt od- powiednim zapisem w księdze i węzeł został rozwiązany.

Młoda dziewczyna z Kanady została żoną obywatela Stanów Zjednoczonych i w tym charakterze swobodnie i bez wszel- kich trudności przeszła przez pogra- niczny most.

Prevost, Maurois i Decobra

o swoich matkach

W związku z organizowanym „tygod- niem matki” redakcja jednego z dzien- ników paryskich zwróciła się do kilku wy- bitnych przedstawicieli literatury francu- skiej z zapytaniem: „Co jesteście winni naszym matkom?” Ciekawe jest, czy wielcy pisarze uważają, że ich talent i zdobyte zawdzięczają też w pewnym stopniu swoim matkom.

Marcel Prevost odpowiedział:

Moja matka i ojciec byli to ludzie o dużej kulturze i wyształceniu. Jednym z głównych celów ich życia było współ- dziać mi mojemu intelektualnemu rozwojowi. Z najwyższą wdzięcznością myślę dziś o moich niezapomnianych rodzicach.

André Maurois napisał:

Sadzę, że wielu uzdolnionych pisarzy zawdzięcza skłonność do życia duchowe- go i umysłowego właśnie swoim matkom. Co się tyczy mnie to wdzięczność dla mo- jej matki jest wielką i istotną. Matka była moją pierwszą nauczycielką. Pierw- sze słowo przeczytałem i napisałem pod jej łagodnym i mądrym kierownictwem. Matka czytała mi wiele utworów poety- ckich i obudziła we mnie miłość do klasy- ków. Mieszkaliśmy na prowincji, lecz rodzice nie zaniedbywali ani jednej okazji aby wyjechać z nami do Paryża gdzie pro- wadzono mnie do najlepszych teatrów na sztuki Mollera i Racine’a. Tylko nieliczni ludzie mogą się chlubić tak starannym wy- chowaniem, jakie mnie przypadło w u- dziale. I jestem szczęśliwy, że mogę dziś z taką dumą mówić i pisać o mojej nieza- pomnianej matce.

Jeszcze bardziej entuzjastycznie od- powiada na pytanie Maurice Decobra:

— Jaki poeta, jaki człowiek, może w swoim leksykonie znaleźć właściwe sło- wa, któreby z należytą godnością określi- ły, jakie niewatpliwie dla nas ma — mat- ka... Co się tyczy mnie, to zawdzięczam mojej matce absolutnie wszystko, co w życiu zdobyłem. Matka była moim du- chem opiekuńczym i wodzem duchowym. Ona to wskazała mi drogę, którą powin- nie

nem kroczyć, ona wzbudziła we mnie po- czucie piękna, miłość do muzyki, wszel- kie uczucia — delikatne i subtelne, — sło- wem wszystko to, czem dziś żyję, co wy- pełnia mnie.

Plaga znachorstwa stanowi wielką bolączkę w Niem- czech i Szwajcarii

Świat lekarski zainteresował się os- tatnią niezwyklejmi stosunkami, panują- cemi w dwóch krajach europejskich, w Niemczech i Szwajcarii, w których nie- ma przymusu posiadania dyplomu lekar- skiego przez ludzi, zajmujących się prak- tyką lekarską. Praktykę taką w kra- jach tych wykonywać może każdy, bez względu na studia, na podstawie tylko opłaconego patentu handlowego. Jedyną sankcją karna, którą przewiduje w tych wypadkach prawodawstwo szwa- jcarskie i niemieckie, są bardzo surowe kary na tych, którzy nieumiejętnem le- czeniem spowodowali komplikacje, ka- lectwo lub śmierć chorego.

Oczywista jest rzecz, że na tem- tie dzieją się w krajach tych rzeczy, które w innych państwach byłyby nie do pomyślenia. Jak twierdzi „Der Tür- mer”, w Niemczech istnieje 12000 leka- rzy bez dyplomów. W Berlinie operuje niejaki Jakobi, który w ciągu ostatnich 8 miesięcy miał 2570 pacjentów. Przed kilku laty uprawiał taką fuszerkę lecz- niczą niejaki Nordenkötter, który zara- biał rocznie przeciętnie 200.000 marek niemieckich. Głośny po dzień dzisiejszy jest w Niemczech Schöfer Ast, który sta- wia diagnozy z włosów, biorąc za wi- zytę 10 marek i przyjmując dziennie od 60 do 80 pacjentów.

Według statystyki przeprowadzonej w Niemczech, 20 proc. takich znacho- rów rekrutuje się z pośród robotników,

Niebo ekranem

Napisy o potwornie wielkich literach

Lotnik angielski, major Savadge za- demonstrował w okolicach Londynu nie- zwykłe ciekawy, pokaz pisania na nie- bie ognistymi literami.

Rysunek liter jest wyrzucany z aero- planu przy pomocy specjalnego reflektora na obłoki, które w ten sposób stają się jakgdyby ekranem. Aby litery te by- ły widoczne z ziemi, muszą one być ol- brzymich rozmiarów: każda z nich — wy- sokości wieży Eiffla. Słowa „Projektor Savadgea”, które lotnik demonstrował na niebie podczas swojego pokazu mia- ły długości około półtora kilometra. Główną trudność podczas tego rodzaju eksperymentów polegała na tem, że zbiornik świetlny, konieczny do otrzy- mania tak olbrzymich liter wydzielal ze siebie taki żar, że zainstalowanie go na aeroplanie stawało się niemożliwe. Ma- jor Savadge poradził sobie z tą trudno- cią w ten sposób, że rozłożył litery na wielką ilość kropek. Oczywiście pa- trząc z ziemi kropek tych nie zauważa się zupełnie, gdyż odległość pomiędzy kropkami zlewa się i litery sprawiają wrażenie jednolitych.

Wynalazca twierdzi, że przy pomocy jego aparatu będzie można nie tylko pi- sać na niebie słowa dotyczące reklamy handlowej lub propagandy politycznej, lecz też projektować całe obrazy, a mo- że nawet filmy.

Straszliwe sceny w nocnym klubie

W jednym z arystokratycznych klu- bów Nowego-Jorku dokonano w tych dniach straszliwej zbrodni. Stały bywalec klubu, syn bogatego przemysłowca Ro- bert Shaw Montgomery dobył w pewnej chwili rewolweru i zastrzelił urzędnika kolejowego. W napadzie szału począł strzelać następnie do służby i ranił śmie- telnie trzy osoby.

Kiedy usiłowano go oberwładnić skie- rował broń do siebie i popełnił samo- bójstwo. Jak się okazało, Montgomery dostał ataku szału wskutek tego, że nie zarezerwowano w klubie dla niego miej- sca.

~~~~~

## Nieście pomoc najbiedniejszym

~~~~~

40 proc. z pośród rzemieślników, 16 proc. z pośród handlowców i 24 procent z pośród inteligencji.

I oto obecnie świat lekarski postano- wił położyć kres tym anormalnym sto- sunkom. Na ogólnym zjeździe przedsta- wicieli towarzystw lekarskich, jaki od- będzie się za kilka miesięcy w Wied- niu, poruszona ma być sprawa wyjed- nania w parlamentach Niemiec i Szwaj- carii uchwały, zabraniającej wykonywa- nia praktyki lekarskiej, przez osoby do tego nieuprawnione. Narazie jednak zna- chorstwo kwitnie. Kwitnie przedewszy- stkiem dlatego, że szerokie sfery ludno- ści darzą pseudo - lekarzy daleko więk- szym zaufaniem niż lekarzy. Wiele je- szcze lat upłynie, zanim pojęcia te u- legną radykalnej zmianie.

Dom ze szkła

Znakomity architekt francuski Le Corbousier, słynny ze swoich prac w dzie- dzinie urbanistyki buduje obecnie w Ge- newie dom, którego jedynym i wyłącz- nym materiałem budowlanym będzie — szkło.

Ze szkła będą także schody. W domu tym będzie 46 mieszkań, których ściany nie będą przepuszczają żadnego dźwię- ku zewnątrz.

Na dachu tego oryginalnego domu bę- dzie urządzone solarjum.

Zjazd organizacji rzemieślniczych całego kraju

Uczestnicy zjazdu wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko zatrudnianiu cudzoziemców. — Mechanizacja warsztatów, w okresie obecnego kryzysu, jest trudna do przeprowadzenia

Przed kilku dniami w Warszawie odbył się zjazd rady naczelnej rzemiosła polskiego. W skład rady tej wchodzi przedstawiciele wszystkich organizacji rzemieślniczych z całego kraju.

Na zjeździe poruszono cały szereg aktualnych dla rzemiosła polskiego zagadnień i powzięto kilka zasadniczych uchwał, które następnie zakomunikowano władzom.

Jak wiadomo, w ostatnich latach w całej Polsce przeprowadzana jest mechanizacja wszelkich warsztatów rzemieślniczych. Zarządzenia o mechanizacji w pierwszym rzędzie objęły piekarnie.

Właściciele piekarni wielokrotnie zwracali się do władz z prośbą o odroczenie ustalonego terminu. Władze przez pewien czas udzielały prolongaty, lecz wreszcie doszły do wniosku, że dłużej już zwlekać nie można.

Od paru miesięcy obowiązują więc już wszystkie zarządzenia o mechanizacji warsztatów. Piekarnie, które nie zastosowały się do wydanych przepisów, uległy likwidacji.

Na zjeździe warszawskim uznano, iż mechanizacja warsztatów wpłynęła bardzo korzystnie na jakość wyrobów mącznych w Polsce.

Przyczyniła się ona jednak jednocześnie do upadku wielu solidnych, starych firm, które nie miały środków na kupno kruszcowanych maszyn i wprowadzenie wymaganych przez władze urządzeń technicznych.

Obecnie mechanizacja warsztatów ma być wprowadzona w rzeźnictwie.

W innych gałęziach pracy mają obowiązywać nowe przepisy, w myśl których właściciele warsztatów będą musieli wprowadzić kosztowne zmiany.

Zjazd stwierdził, że większość rzemieślników jest pozbawiona obecnie możliwości przystosowania swych warsztatów do wymagań ustaw sanitarnych i budowlanych, wobec czego postanowił zwrócić się do władz z prośbą o liberalne traktowanie powyższych spraw i odpowiednio znieważenie ustaw w celu niepozbawiania właścicieli warsztatów możliwości zarobkowania w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego.

W toku dalszych obrad, uczestnicy zjazdu wypowiedzieli się stanowczo za wprowadzeniem ograniczeń w stosunku do cudzoziemców, zatrudnianych w przedsiębiorstwach polskich i w stosunku do zagranicznych rzemieślników, zakładających w naszym kraju własne warsztaty.

Uczestnicy zjazdu dowodzą, że w okresie, gdy polscy rzemieślnicy wskutek braku zamówień muszą zmniejszać

zakres swej pracy, władze nie powinny zezwalać na pobyt w kraju cudzoziemskim konkurentom.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa państwowych warsztatów rzemieślniczych.

Uczestnicy zjazdu twierdzili, że przedsiębiorstwa państwowe nie powinny konkurować z rzemieślnikami i uchwalili w tej sprawie odpowiednią rezolucję, którą zakomunikowali już władzom.

Ponadto przyjęto szereg rezolucji w sprawie szkolnictwa zawodowego oraz zabezpieczenie dostaw państwowych

bezpośrednio dla rzemieślników, z wyłączeniem wszelkiego pośrednictwa.

Postanowiono również, aby rada naczelna rzemiosła polskiego wystąpiła w sprawie zmniejszenia i komasacji świadczeń socjalnych oraz zabezpieczenia należności rzemieślników w hipotekach nowobudujących się domów.

Uczestnicy zjazdu uchwalili również wniosek w sprawie zwrócenia się do władz, by wymierzały surowe kary za przekraczanie ustawy o przymusowym odpoczynku świątecznym, ośmiodzinnym dniu pracy itd.

Wytworna dama — wyrafinowana złodziejka kolejowa

Gdy zakochała się w jakimś mężczyźnie, którego zamierzała okraść, wraz ze swym spółnikiem dostała się do więzienia

Władysława Klimkówna, młoda złodziejka kolejowa, mogła śmiało uchodzić za damę ze sfery towarzyskich. Właściwie dość dobrze językiem niemieckim, umiała wtargnąć kilka słów francuskich i prowadzić rozmowy na wszelkie tematy.

Towarzysz jej, Marjan Gruszkowski, prezentował się znacznie gorzej.

Znał się on tylko na „fachowej robocie”, unikał towarzyskich rozmów i lubił przebywać tylko wśród swych kolegów po fachu.

Klimkówna i Gruszkowski stanowili nierozłączną parę.

Dawniej dokonywali w Łodzi kradzieży kieszonkowych i jednocześnie dostali się do więzienia. Gruszkowski został skazany na rok i sześć miesięcy, Klimkówna zaś na rok więzienia.

Gdy złodziejek odszedł swą karę, odszukał swą przyjaciółkę, przebywającą już od sześciu miesięcy na wolności i znów zabrał się z nią do „pracy”.

Zajęli się wyłącznie kradzieżami kolejowymi, stosując następujący system:

Klimkówna wybierała przedział, w którym jechał jakikolwiek samotny mężczyzna, posiadający dobrze się prezentujące walizy. Wszczynała z nim rozmowę i starała się jaknajbardziej pozyskać jego względy.

Przystojnej dziewczynie udawało się to bardzo łatwo.

W czasie podróży wchodził do przedziału Gruszkowski, który oczywiście udawał, że nie zna spółniczki. Wyłmował z kieszeni gazety i pogrążał się w

lekturze, nie zwracając absolutnie uwagi na towarzyszy podróży.

Po pewnym czasie młoda dziewczyna zwracała się zazwyczaj do mężczyzny, którego starała się oczarować, mówiąc doń:

Przejdźmy się trochę po korytarzu, tu jest bardzo duszno.

Gdy wychodzili na korytarz, Gruszkowski natychmiast się zabierał do pracy. Słuchał wszystkie walizy i zniknął ze swym łupem.

Najczęściej czynił on to gdy pociąg zatrzymywał się na stacji, gdyż mógł wówczas natychmiast wy dostać się z pociągu.

W tym samym czasie Klimkówna starała się „zgubić” sympatycznego towarzysza podróży, gdyż obawiała się, że może być posądzona o współudział w kradzieży.

Młoda para grasowała na wszystkich liniach kolejowych. Gruszkowski ciągle zmieniał teren działania, uważając, że w ten sposób władzom trudno będzie wpaść na jego ślad.

Któregoś dnia jechał ze swą pomocnicą w kierunku Pińska.

Klimkówna flirtowała z jakimś bardzo wytwornym, młodym mężczyzną, któ-

SENSACJA JUTRA!

TELEWIZJA

— oto tło niebywale interesującego filmu polskiego, który wkrótce ukaże się na ekranie

Kina Grand

a. t.

ŚWIAT BEZ GRANIC

w rolach głównych
ADAM BRODZISZ
MARJA DĄBROWSKA
JOZEF REDO
WŁADYSŁAW SZCZAWIŃSKI

Wkrótce premiera!

Aresztowanie dwóch agitatorów komunistycznych, którzy usiłowali zawiesić czerwony sztandar na ulicy Kilińskiego

Posterunkowy 5-go komisariatu Andrzej Starzyński około godziny drugiej po południu zauważył na ulicy Kilińskiego kilku młodzieńców, których mu już wskazywano, jako agitatorów komunistycznych.

Młodzieńcy naradzali się nad czymś i co parę chwil podejrzliwie rozglądali się dokoła.

Policjant wszedł do bramy domu nr. 28 przy tej ulicy i począł bacznie obserwować z ukrycia nieznajomych.

W kilka minut później jeden z młodzieńców zszedł na jezdnię, szybko wyciągnął z pod palta czerwony sztandar, który widocznie miał zamiar zawiesić na drutach elektrycznych.

W tym momencie policjant wyszedł z ukrycia. Na jego widok wszyscy trzej młodzieńcy rzucili się do ucieczki.

Pogoń trwała dość długo.

W rezultacie dwaj z pośród agitatorów komunistycznych zostali ujęci, trzeciemu zaś udało się zbiec.

Przytrzymanymi okazali się 18-letni Gerszon Zajdeman i 19-letni Jankiel

Wajskopf. Nie znaleziono przy nich żadnych odezw, ani innych wydawnictw komunistycznych.

Rewizja, zarządzona w mieszkaniach młodzieńców, nie dała również konkretnych wyników.

Policja polityczna ustaliła mimo to, że obaj byli członkami dziesięciu staromiejskiej związku młodzieży komunistycznej i w organizacji tej odgrywali bardzo czynną rolę.

Na sprawie sądowej nie przyznali się do przynależności do organizacji komunistycznej.

Wajskopf oświadczył, że jakiś młodzieńiec, którego nie znał z nazwiska, prosił go, by zawiesił transparent. Młodzieńcem tym miał być ów trzeci komunist, któremu udało się zbiec.

W charakterze świadków przesłuchano funkcjonariuszów policji politycznej.

Stwierdzili oni, że obaj podsądni figurowali w kartotece przestępców politycznych.

Sąd skazał Zajdeman i Wajskopfa po roku twierdzy.

Krwawa przechadzka po Bałutach

Opryskli poturbowali przechodnia, który nie chciał im dać pieniędzy na wódkę

P. Romuald Kowalski, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej, bardzo gościnnie podejmował swą kuzynkę, Lucynę Kulakowską przybyłą z Lublina.

W ciągu pierwszych dwóch dni cprwadzał dziewczynę po śródmieściu, pokazywał jej najładniejsze domy i lokale, wieczorami zaś udawał się z nią do kina, lub teatru.

Trzeciego dnia, w goźniznach wieczornych, wybrał się z nią na Bałuty.

— Zobaczysz najciekawszą dzielnicę — mówił jej — W dzień tam jest zawsze bardzo spokojnie, ale w nocy nie zawsze jest bezлюдnie.

— Poco się mam narażać? — wtrąciła dziewczyna — Możebyśmy le piej tam nie poszli.

— Nie bój się, potrafię dać sobie z każdym radę.

Udali się na Bałuty.

Gdy znaleźli się na jakimś słabo oświetlonej uliczce, przystąpili do nich jacyś dwaj pijani.

— Hej! — zawołał jeden z nich do panny Lucyny — Już mnie zdradziłaś? Daj parę złotych na wódkę, to przynajmniej zaleję robaka.

— Nie jestem żadna Hej! — odparła mu dziewczyna.

— Nie udawaj Hej! Jesteś i nie ci nie pomoż! Wstydzisz się mnie, czy co?

Kowalski, widząc, że się zanosi na awanturę, wziął dziewczynę pod rękę i ruszył w dalszą drogę.

Nieznajomi zatrzymali go jednak przemocą.

— Słuchaj, frajerze — krzyknął jeden z nich — z nami tak nie można. Daj pięć złotych, to ci oddamy Hej! na własność.

Kowalski nie chciał zawrzeć tej transakcji.

Awanturnicy powalili go na ziemię i zaczęli okładać pałkami.

Panna Lucyna, której udało się wyrwać z ich rak, poczęła rozpaczliwie wzywać pomocy.

Nadbiegli dwaj policjanci, którzy przytrzymali awanturników i odwieźli ich do komisariatu.

Kowalskim zaopiekowało się pogotowie.

Sprawcy napadu, Antoni Plekuczyński i Leon Lipski, stanęli przed sądem.

Na sprawie twierdzili, że krytycznego dnia byli pijani i nie zdawali sobie sprawy ze swych czynów.

Sąd skazał ich po trzy miesiące aresztu.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu przy ulicy Nowe Sady 25 w celu samobójczym napila się jodyny Franciszka Kawka. Desperatką zajęło się pogotowie, które jej udzieliło pomocy lekarskiej. Przyczyna rozpaczliwego kroku — ciężkie warunki materialne.



Uśmiechy

W teatrze gość z pierwszych rzędów zwraca się do swego sąsiada:

- Kim jest ten pan z drugiej łyży na prawo?...
- Ten z bródką?... To jest naczelny redaktor tutejszego pisma porannego...
- A ta dama, z którą siedzi?...
- To jest jego nadzwyczajny dodatek wieczorny...

★

Antoni Klempek, dozorca kamienicy przy ulicy Kijowskiej staje w sieni oficynowej i powiada do siebie:

- To dziwnie!... Na pierwszym piętrze mieszka Stanisław Filolek, na drugim — Herman Różanykwiat, na trzecim — Władysław Łakopolański, a w całym domu zapach cholery, jak w oborze!...

★

Mayer opowiada przyjaciółowi:

— Spotkałem wczoraj śliczną kobietkę... Po władam ci cud boży... Elegancka, przystojna, inteligentna, dowcipna... Chodziłem z nią, byłem z nią w kinie, w ogrodzie... Powiadam ci, gdybym zamówił jeszcze jedną filiżankę czekolady, ta kobieta byłaby moja bez gadania!...

- No więc dlaczego nie zamówiłeś?...
- Ona już nie miała więcej pieniędzy!...

★

Mały Moniek zwraca się do matki:

- Mamusi, kto właściwie składa jajka: kura czy kogut?...
- Kura, mój chłopczy, kura...
- A kogut?...
- Kogut jajek nigdy nie składa, mój drogi!...
- Aha... A, mamusi, dlaczego kogut nie składa jajek?... Czy dlatego, że nie chce, czy dlatego, że nie może?...

★

Popiermenc ożenił się i otrzymał 30.000 złotych posagu. Po upływie sześciu miesięcy Popiermenc przychodzi do teścia i powiada, że nie ma już ani grosza.

— Ja tego nie rozumiem... — odpowiada teść — Przypuśćmy już, że urządzenie twojego mieszkania kosztowało 10.000 złotych, przypuśćmy dalej, że na życie w ciągu tych sześciu miesięcy wydałeś też jakieś 10.000 złotych, to razem mamy dopiero 20.000, gdzie się więc podziła reszta?...

— Dobrze — odpowiada złość — a interesów to ja żadnych nie robiłem?...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w środę po raz ostatni po cenach najniższych (od 50 gr. do zł. 4.60) wzruszający amerykańsko-żydowski przebój Anny Nicols „Trzy razy zaślubieni”.

„Sztuba”.

Jutro w czwartek premiera interesującej komedii Leczyckiego, osnutej na tle problemów szkolnictwa polskiego „Sztuba”, która dzięki swym aktualnym zagadnieniom cieszyła się w szeregu teatrów polskich rekordowym powodzeniem. Obsadę stanowią: Bronowska, Kossowska, Biskupska, Białożyński, Dębicz, Michałak, Łabędzki, Rzęcki, Staszewski, Woźnik, Winauer i reżyser sztuki L. Zucki.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj w środę zęga Łódź mistrz Wojciech Brydziński, kreując popisową rolę w fascynującej komedii Pirandella „Rozkosz uczciwości”.

W piątek premiera skrzęcej się wery i humorem doskonałej farsy K. Zalewskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni!”, w reżyserii Józefa Łą-niewskiego.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj w środę, czwartek i piątek przy stałe zapelnionej widowni sensacyjnej „Rasputin”.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dzisiaj w środę poezjalne przedstawienie rewelacyjnej operetki murzyńskiej pozostającej pod kierownictwem Douglasa. Dany będzie zupełnie nowy program p. t. „Louisiana” z nowymi efektami choreograficznymi i wokalnymi. Początek o godzinie 9-iej wieczorem. — Ceny miejsc niższe: od 1 zł. do 7 zł.

CHÓR DANA W FILHARMONII

W nadchodzący poniedziałek, dnia 1-go czerwca oraz we wtorek, dn. 2 czerwca r. b. odbędzie się w sali Filharmonii dwa występy świetnego i bezkonkurencyjnego Chóru Dana z teatru „Qui-Pro-Quo” oraz znakomitej symfonicznej jazzowej orkiestry pod dyktando polskiego króla „Jazz-bandu” Henryka Gołda z udziałem St. Petersburskiego. Jako konferencjerka wystąpi Nusia Nobisówna, artystka teatru „Qui-Pro-Quo”. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonii.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

Dzisiaj i dni następnych!

Oddawna oczekiwany, wlecznie uśmiechnięty, pełen humoru.

Harry LIEDTKE

w swym PIERWSZYM DŹWIEKOWCU pod tyt.

Kapitan Marynarki

Powiklane miłości „marynarzy i blondynek”.

W rolach: Hans Junkerman, Lia Eibenschuetz, Fryderyk Kampers, Maraj Paudler i in.

Aparatura Western Electric. Początek seansów dzisiaj i jutro o godz. 4.15.

Ceny miejsc niższe

zł. 1, 1.50, 2, i 2.50.

„Reformatorzy” życia

4174 memorjały. — Kwestja mieszkaniowa. — Gruntowna zmiana mody męskiej i damskiej. — Ogólnopolska resursa...

Jedną z największych plag wszystkich redakcyj pism na świecie są wizyty panów wynalazców. Czasem człowiek zastanawia się poprostu dlaczego tak źle jest na świecie, skoro mamy tylu reformatorów, myślicieli i wynalazców!

W stolicy aż nazbyt dobrze znany jest pewien jegomość, który uważa siebie za powołanego do reformowania życia państwowego w Polsce i zasypuje wszystkie urzędy oraz ministerstwa swemi

oryginalnymi memorjałami i projektami.

W ciągu ostatnich trzech lat wysłał on podobno 4174 memorjałów!... Za pieniądze, które kosztował papier i różne dodatki, można byłoby już chyba wyżyć całą rodzinę bezrobotnego!

W Łodzi mieszka pewien wynalazca, który całe swe życie poświęca rozwiązaniu kwestji mieszkaniowej.

Prowadzi on dokładną statystykę wybudowanych ostatnio domów, oblicza koszt budowy domu mieszkalnego, sprawdził bilanse Banku Gospodarstwa Krajowego, liczy, dodaje, odejmuje, dzieli — lecz rezultatu tej pracy nikt jeszcze nie zna.

Nie brak również podobnych reformatorów współczesnego życia w małych miasteczkach prowincjonalnych. W jednym z takich miasteczek, na terenie województwa krakowskiego mieszka pewien „reformator”, który wysłał

Dźwiękowy Teatr świetliny

„CASINO”

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Elektryzujący całą Łódź fenomenalny film p. t.

MOJE Słoneczko

Przepiękna idylla wiosenna, wyśniony sen biednego dziewczęcia z ulubieńcami Łodzi Janet Gaynor i Charlesem Farrel w rolach głównych. Przecudne melodie, frapująca pełna słotą i pogody treść, pełne humoru, kapitalne momenty, w epizodach El. Brendel, Marjorie White. — Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Foka i aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł. w soboty, niedziele i święta od godz. 12-iej do 3-iej poranki po 75 gr. i 1 zł.



Poszukiwane blondynki!..

Niebezpieczeństwa pracy filmowej

Pani Edwina Booth, odtwórczyni głównej roli w filmie van Dycka p. t. „Trader Horn”, opisuje na łamach jednego z pism filmowych, wychodzących zagranicą, swe wrażenia i przeżycia podczas nakręcania tego filmu.

— Wytwórnia „Metro - Goldwyn - Mayer” ogłosiła w pismach, że poszukuje „pięknych, szczupłych blondynek”. Zgłosiło się kilkaset kobiet, przyczem skonstatowałam, że niektóre z nich specjalnie w tym celu przebarwowały swe włosy, gdyż do konkursu stało o wiele więcej jasnowłosych niewiast, niż zazwyczaj widziało się na ulicach Hollywood.

Już na samym wstępie odesłano z kwitkiem kilka niewiast, które nie odpowiadały przepisowym warunkom konkursu. Potem wykonano pierwszą próbę głosową i znowu odpadła spora ilość konkurentek, a mianowicie tych, które nie posiadały odpowiedniego głosu. Trzeci egzamin polegał na wykazaniu walorów mimicznych, gdyż rola w tym obrazie wymagała specyficznej gry. Po tej próbie zostało zaledwie dziesięć kandydatek. Teraz nastąpiła najryzykowniejsza próba. Wybrane kandydatki musiały wykazać czy umieją skakać i pływać, wdrapywać się szybko na drzewa i t. d. Nie wiedziałam poco to wszystko mimicznych, gdyż rola w tym obrazie wymagała specyficznej gry. Po tej próbie zostało zaledwie dziesięć kandydatek. Teraz nastąpiła najryzykowniejsza próba. Wybrane kandydatki musiały wykazać czy umieją skakać i pływać, wdrapywać się szybko na drzewa i t. d. Nie wiedziałam poco to wszystko mimicznych, gdyż rola w tym obrazie wymagała specyficznej gry.

Po tym ostatecznym egzaminie pozostały tylko dwie kandydatki — ja i jeszcze jedna.

Reżyser van Dyke wyjaśnił nam, że czeka nas podróż do centralnej Afryki, gdzie nie stała jeszcze ani jedna stopa ludzka. Na mnie nie uczyniło to zbyt wielkiego wrażenia, gdyż kocham przyrodę i nie obawiam się niebezpieczeństw, lecz konkurentka moja zbladła odrazu, co nie uszło uwagi reżysera. To wystarczyło, abym zastała zwyciężczynią konkursu!

W kilka dni potem wyjechaliśmy do Afryki. Tam dopiero przekonałam się w jakim celu reżyser sprawdzał nasze zdolności sportowe. Podczas jednego z zdjęć na wodzie przewróciła się nagle Łódź i wszyscy wpadliśmy do wody. Chcąc nie chcąc musieliśmy jaknajszybiej dopłynąć do brzegu, by nie wpaść w paszczę krokodyla. Innym razem do obozu naszego wpadło stało słoń, które strącały cały nasz dobytek. Tylko dzięki przytomności umysłu naszego reżysera, który kazał nam się wdrapać na drzewo, uszliśmy cało z tej opresji.

Nie mogłam również znieść prążącego słońca. Dostałam na całym ciele pecherzy.

Mimo to przezwyciężyłam wszystkie przeszkody i do Hollywood powróciłam zdrowa.

Król hiszpański

aktorem filmowym

Z Hollywood nadeszła przed kilku dniami wiadomość, jakoby jeden z najznakomitszych producentów amerykańskich Syd Grauman wystosował do ex-króla Hiszpanji Alfonsa XIII-go depeszę, w której proponuje ex-królowi objęcie jednej z głównych ról w wielkim filmie dźwiękowym „Tragedja dynastji Burbonów”. Grauman zaznaczył w depeszy, że honorarium ma wynosić 300.000 dolarów oraz, że na odpowiedź daje ex-królowi dwa tygodnie czasu.

Na temat tej niezwyklej oferty Grauman udzielił dziennikarzom, następujących wyjaśnień:

— Mniej-więcej przed rokiem złożył mi scenariusz, opisujący dzieje dynastji Burbonów, która do niedawna panowała w Hiszpanji. Ponieważ w filmach swych dbam przede wszystkim o realizm, a w tym wypadku chodziło mi szczególnie o przekazanie młodej generacji prawdziwego opisu życia królów hiszpańskich w autentycznym wykonaniu, zwróciłem się więc do ex-króla hiszpańskiego z propozycją objęcia jednej z głównych ról w tym filmie.

Teatr rewjowy „RAKIETA”

(w teatrze POPULARNYM przy ul. Ogrodowej 18).

Pod dyr. art. KAZIMIERZA BRZESKIEGO.

Inauguracja sezonu 1 czerwca. — Udział najwybitniejszych sił artystycznych

z Romualdem Gierasieńskim

na czele

!Szczegóły wkrótce

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

ŚRODA, dnia 27 maja 1931 roku.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 „Stan obecny szkolnictwa zawodowego w Polsce” — wygł. inż. Gustaw Henzel, Dyr. Dep. Min. W. R. i O. P. 16.10—16.15 Komunikat dla żegluzi i rybaków. 16.15—16.45 Program dla dzieci: 1. Zagadki i szarady podyktuje p. H. Ładosz. 2. Obrazek dla najmłodszych (tr. z Wilna) 16.45—17.15 Płyty gramofonowe z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt z Krakowa. „Pedagogia i terapia kryminalna” — wygł. dr. Wł. Wolter. 17.45—18.45 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z Warszawy). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.00—21.30 Kon-

cert europejski z Lipska. Wyk.: Ork. Gewandhausu Karol Schuricht (dyr.) i W. Gieseking (fort.). 21.30—21.45 Kwadrans literacki. Nowela Marii Dąbrowskiej p. t. „Janek”. 21.45—22.20 Lekkie piosenki w wykonaniu chóru Warsz. (tr. z W-wy) 22.20—22.35 Wywiad red. I. Targa z szefem dep. sprawiedliwości M. S. Wojsk. gen. Józefem Dańcem p. t. „Temida i Mars” (tr. z W-wy). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteorologiczny, policyjny, sportowy, oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

PRYWATNE

POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6

telef. 12333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska akuszer, ginekolog.



W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” JERZY BAK.

90)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

W wariacie „Alhambra” zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzanie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Ruelcki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady defektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby. Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekał już nań dwaj mężczyźni. Między przybyłym a domownikami powstała sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bóju wpada do izby Brown, który porwano młodzieńca.

Dr. Holz odrzuca poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czytał na życie pani Lińskiej z rozkazu swych kamratów.

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruelckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przenosi się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi, gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów.

Zubowa prowadzi tajemny romans z Richotem, który również przebywa w Łodzi. W chwili gdy Brown wraca do hotelu wraz z policją, by aresztować Smitha, sekretarz detektywa ucieka podstępnie wraz z Zubową i wyjeżdża do Krakowa. Zubowa zostaje w Łodzi, nie może się bowiem rozstać z Richotem, który mieszka u przemysłowca Krantza pod nazwiskiem Przeworskiego.

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ścinać do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść z więzienia za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamienia ją w piwnicy palacu Krantza i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przebiegach, nie mówiąc jednak o Richocie. Zeznaje, że tego samego dnia wywieziono ją autem daleko od miasta i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do jej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak postanawia wrócić do Łodzi.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewożącymi rewizję w palacu Krantza. Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Richot zrozumiał... Lokaj chciał się wymknąć z palacu...

— No, dobrze... Znaćcie przecież rozkład pociągów... W jaki sposób chcecie ich zwolnić z piwnicy?

— Muszę najpierw dostać się do gabinetu pana Krantza...

— Doskonale... Czekam na was na górze... Ona tu tymczasem zabaw policjanta...

Richot wymknął się z pokoju. W kilka minut później wyszedł również Buńczuk, zmyliwszy czujność policjanta. Wpadł na górę do gabinetu Krantza i szybko nacisnął guzik.

Skrzynka w ścianie sama się otworzyła. Schwył słuchawkę:

— Hallo!... Hallo!...

— Wody... — rozległ się ten sam ślad by jęk. — Ratujcie...

— Hallo!... Słuchajcie... Za chwile zapali się fioletowa lampka... Posuwajcie się w kierunku tego światła... Przy lampce będzie guzik, który należy nacisnąć... Resztę już sami odgadniecie... Wied, uwaga!... Idźcie w kierunku fioletowego światła!... Za chwile!...

Odrożył słuchawkę i poczęł manipulować przy skomplikowanym mechanizmie. Wreszcie zamknął szafkę i rzekł:

— Za kilka minut będą wolni...

— Napewno?...

— Już pali się tam fioletowa lampka... Jest to jedyne wyjście z tego przeklętego lochu... O nich może pan być spokojny... Tylko ja wolę wracać na dół... Dowiedzenia panu...

Richot próbował go zatrzymać.

— Może pan będzie jeszcze potrzebny... Niech pan zostanie... Nic panu przecież nie zrobią...

Nie zdążył dokończyć tych słów, gdy na dole rozległy się jakieś wrzaski. Policjant zauważył już zniknięcie lokaja. Zaalarmowano wszystkich funkcjonariuszy, czatujących przed pałacem, lecz żaden z nich nie widział wychodzącego mężczyzny. Buńczuk spokojnie zszedł na dół, a gdy przerażony policjant skierował w jego stronę lufę rewolweru, sadząc, że lokaj ma zamiar się bronić, odparł spokojnie:

— Czy chce mnie pan zabić za to, że nie uciekłem?...

Szyszak zerwał się ze snu i znowu objął komendę nad wszystkimi policjantami, pełniącymi służbę w pałacu. Richot powtórzył mu wszystko, co słyszał od lokaja. Nadkomisarz schwył się za głowę.

— Dlaczego mi pan tego wcześniej nie powiedział?!

— Dowiedziałem się o tem dopiero teraz...

— Czy dzwonił pan na dworzec?...

— Dzwoniłem... Pociąg już odjechał.

— W takim razie niech zatrzymają na innej stacji!... Wszak ten szaleniec naraził na śmierć wszystkich pasażerów...

Nadkomisarz podbiegł do telefonu:

— Hallo! — — — Hallo! — — — Czy Dworzec Kaliski?.. Tu nadkomisarz Szyszak przy telefonie... Proszę mnie połączyć z dyżurnym ruchu... Tak jest...

Chwila oczekiwania, poczem znowu:

— Hallo! — Czy dyżurny ruchu?... Moje uszanowanie... Tu mówi nadkomisarz Szyszak... Uszanowanie... Cóż tam z tym pociągiem?... Co?... Bez maszynisty?... Nie rozumiem... Co?... W jaki sposób?... To przecież niemożliwe!... Za chwilę przybędę na dworzec!...

Odrzucił słuchawkę i poczęł biec jak szalony po pokoju.

— Czy pan wie co ten lotr zrobił?!

Zamordował maszynistę!...

— Kto?... Krantz?!

— Tak, tak!... Krantz!... Warjat!...

Szaleniec!... Pociąg bez maszynisty?.. Pan rozumie?...

— Jakto zamordował?...

— Niewiadomo jeszcze jak to było, ale w każdym razie pociąg ten nie zatrzymuje się na żadnej stacji... Pędzi na oślep...

— On chce wypróbować swój wynalazek...

— A niech próbuje!... Nikt mu tego nie zabrania, tylko dlaczego przez niego ma zginąć tylu ludzi?...

Nadkomisarz zatrzymał się nagle po środku pokoju i przesunął ręką po głowie, jakgdyby chciał sobie coś przypomnieć.

— Tak... — rzekł po chwili. — Jęde na dworzec... Czy pojedzie pan ze mną?

— Proszę bardzo... Jeżeli pan nadkomisarz sobie życzy...

— Dobrze... Ubieraj się pan... Pojedziemy...

Zostawił dyspozycje starszemu przydownikowi, który pozostał przed pałacem i wsiadł wraz z Richotem do policyjnego auta. Światło już gdy pędzili po przez puste ulice miasta. Szyszak nie mógł się uspokoić:

— Kto mógł przypuszczać coś podobnego!... Wyprowadził nas haniebnie w pole... Wynalazca!... Chce zatrzymać w biegu lokomotywę!... Ale nie rozumiem w jaki sposób udało mu się wyrzucić z lokomotywy maszynistę?...

— Tego też nie rozumiem... Przypuszczam, że na stacji będą już wieści...

Na dworcu panował nieopisany gwar i ruch mimo tak wczesnej pory. Wszyscy urzędnicy pędzili jak zwarjowani z jednego gabinetu do drugiego. We wszystkich pokojach terkotały telefony, stuknęły aparaty Morse'a, słychać było trwożne pytania i krótkie, zdenerwowane odpowiedzi. Szyszak wpadł od razu do gabinetu dyżurnego ruchu, który przyjmował właśnie jakiś telefon:

— Hallo!... Co?... Już za Głównem? Czy z przeciwniej strony nie nadjeżdża żaden pociąg?... Co?... Wstrzymać... Wszystko wstrzymać!... Wysłałmy już z Łodzi!...

Dyżurny odłożył słuchawkę i padł na fotel. Dopiero teraz ujrzał nadkomisarza i wyciągnął doń rękę:

— To straszne, straszne... — rzekł dobitnie. — Jak długo pracuję w kolejnictwie, nie miałem jeszcze podobnego wypadku... Czy pan wie co ten warjat uczynił?... Pociągnął za hamulec, a gdy pociąg zwolnił biegu, podbiegł do lokomotywy i dwoma wystrzałami powalił na ziemię maszynistę oraz jego pomocnika, poczem wskoczył do lokomotywy i puścił pociąg na cały bieg... Służba nie zdążyła wskoczyć do wagonów... Od godziny już pędzi ten pociąg bez maszynisty!... Czy pan sobie wyobraża co się dzieje w tym pociągu?... Na stacjach ludzie poprostu szaleją z przerażenia... Pociąg przejeżdża z niebywałą szybkością a z okien wychylają się zmartwiałe twarze i rozpaczliwe ręce... Pan wie co to znaczy?!

— No, i co będzie?... — zapytał cicho Szyszak.

— Nie trudno się domyśleć... Narazie na szczęście, nie było jeszcze katastrofy, ale można się jej spodziewać lada chwile. Obecnie jest już za Głównem...

W tej chwili do gabinetu wpadł zadywany urzędnik:

W gabinecie zawiadowcy telefon...

Domaniewice dzwoni!...

Wszyscy rzucili się w kierunku gabinetu zawiadowcy stacji. Dyżurny ruchu zdjął drżącą ręką słuchawkę:

— Hallo! — — — Dyżurny ruchu na stacji Łódź — Kalska...

— Tu mówi zawiadowca stacji Domaniewice... Hallo!...

— Słucham!... No, co tam!?

— W tej chwili przejechał...

— No, i?...

Dwóch pasażerów wyskoczyło przez okno... Złamane kregosłupy... Jeden z naszych maszynistów próbował wskoczyć do lokomotywy, ale nie udało mu się... Odesłaliśmy go do szpitala...

— A co tam w lokomotywie?...

Jakiś szaleniec wywija rękoma i wrzeszczy coś w niebogłosy, lecz nic nie słychać!...

— Czy rozmawiał pan z Zielkowicami?...

— Właśnie w tej sprawie dzwonię...

— No, i co?...

— Przed pięciu minutami wyszedł z tamtąd osobowy...

— Przecież kazalem wstrzymać wszystkie pociągi!... — wrzasnął dyżurny.

— Wiem o tem... Dzwoniłem, pukalem — nikt nie odpowiadał... Linja uszkodziła...

— Więc co pan teraz zamierza zrobić?...

— Wysłano już z Zielkowic kurjera, może dogoni i wstrzyma...

— Wstrzymać nie wystarczy trzeba cofnąć!... Przecież pociąg bez maszynisty zmiecie na swej drodze wszystko, co napotka!...

— Wiem, wiem!... Robi się wszystko co można!...

Jeżeli otrzyma pan z Zielkowic wiadomości, proszę mnie natychmiast zawiadomić!...

— Dobrze...

Dyżurny ruchu odłożył słuchawkę. Wszyscy rzucili się nań z trwożnymi mianami.

— No, co?...

— Teraz rozstrzygają się losy pociągu bez maszynisty... Z Zielkowic wyruszył pociąg osobowy... Jeżeli nastąpi spotkanie — z obydwóch pociągów nie zostanie ani śladu...

W gabinecie zapanowała cisza. Szyszak stanął przy oknie i zapalił papierosa. Richot siedział na krześle i wlepił wzrok w pobliską twarz dyżurnego, który mietosił swą czuprynę, zdradzając ogromne zdenerwowanie. Czekano w napięciu na dzwonek aparatu telefonicznego. Szyszak odwracał się co chwile, spoglądając na milczący aparat. Dyżurny ruchu zgłodził w rękę cały papieros.

— Psiakrew!... — mruknął, spoglądając na zegarek. — Dlaczego oni nie dzwonią?...

W tej chwili otworzyły się drzwi i na progu stanął jakiś kolejarz. Zdjął czapkę i kłaniając się, rzekł:

— Ja, panie naczelniku, w sprawie tego pociągu...

— Jakiego pociągu?...

— No, co to niby bez maszynisty...

— No?...

— Jaby się odważył wskoczyć do lokomotywy i zahamować... — rzekł szczerze wzruszony kolejarz.

— Poszlibyście na śmierć?...

— Cóż robić?... Taka nasza służba... A może obeszłoby się i bez śmierci...

— Dziękuję wam za pomoc... Jak się nazywacie?...

— Antoni Kielczarek... Pomocnik maszynisty...

Dziękuję wam, dziękuję...

— Ja nie dlatego, panie naczelniku, żeby dziękować, ale żeby uratować pociąg... Pojadę czemkolwiek... Drezyna nie da rady... Pierwszą - lepszą lokomotywą pojadę, a potem zatrzymam ją i wskoczę...

— A jeżeli nie wskoczycie?...

— No, to trudno się nazywa... — uśmiechnął się pocziwy kolejarz.

— No, zaczekajcie... Zastanowię się nad tem...

Kielczarek skłonił się i wyszedł. Dyżurny ruchu zmarszczył czoło.

— No, jak panowie sądzicie?.. Wyśłać tego człowieka na pewną śmierć?.. Nikt nie śmiał zabrać głosu w tej sprawie...

— Panowie milczycie... Ja rozumiem Niema się nad czem zastanawiać...

Otworzył drzwi i zawołał:

— Kielczarek!...

(Dalszy ciąg jutro).



Dziś poraz ostatni! Film dla dzieci od 10—90 lat z niezrównanym komikiem
HAROLD LLOYD p. t.
„HAROLD, TRZYMAJ SIĘ...”
Film ten ilustruje jak zostać doskonałym adreśdawcą oraz perypetie miłosne Harolda w związku z jego zawodem sprzedawcy. — W rolach głównych: Harold Lloyd, Barbara Kent, Robert Mc. Cade, Liljano Lehg Ton i inni. Nadprogram: Dodatek Fielschero waki — Pocz. o godz. 4.30 po południu

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!



POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kieszek.
Specjalna lecznicza bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości leczy. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska 10, Iront parter, tel. 221-77.
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łódź przyjmuję.
PODZIĘKOWANIE.
W Pana Specjalistę Dyrektora J. RAPAPORTOWI dziękuję serdecznie za wyratowanie mojego dziecka z ciężkiego kalectwa niedowładu (paralizu) nóg z powodu skrzywienia kręgosłupa i bolącego ropnego garbu przez założenie specjalnego leczniczego gorsetu ortopedycznego wedle Jego metody. Dziecko nasze cierpiało ogromnie z powodu noszenia skamieniałych opatrunków gipsowych, sporządzanych po szpitalach. — Dziecko nasze jest obecnie zdrowe i chodzi prosto!!!
SZKLAROWIE.

MŁODZIENECZY WYGLĄD TWARZY NADAJE ZNANY OD LAT 40 IDEALNY KREM TUALETOWY

Benignina
D. Stenzla



WYTRZĘGAC
BEZWARTOŚCIOWYCH
NAŁADOWNIŚC

STRA 270

zadzwońcie, proszę, BENIGNINA D. Stenzla
WYŻOŁA I SŁAŁO GARDYNY — ARTYSTA NAJWIĘKSZY W ŁÓDZI

USUWA
SZYBKO
NIEZAWODNIE
PIECI
PLAMY WATROBIANE
PRYSZCZE
LISZAJE



Nie czyńcie eksperymentów
ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA”
to marka wypróbowana w ciągu
dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowana

PRZYJDZcie osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. — Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.



Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączysz na prze sylkę. Adres: Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17. Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet — talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

MEBLE

Stołowe, Sypialnie z powodu likwidacji
o 50% taniej — KARKUT
Piotrkowska 44.



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Fascynująca przeróbka filmowa najlepszej powieści Hermana Sudermana
„ZONA STEFANA TROMHOLTA”
p. t.

„Tyranja Miłości”

Dramat zmysłów i poświęcenia. Niezwykłe kreacje znakomitych artystów filmowych Lewisa Stone'a, Lety Hyams i Peggy Wood. — Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i aktualności bieżące. — Początek seansów o godz. 4 po poł. — Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł., w sob., niedz. i święta poranki po 75 gr. i 1 zł. — Karty premijowe ważne bez ograniczeń.



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wioślana lekka jak zefirek, pełna życia, beztroskiego humoru i wielkiej miłości — Wspaniała sztuka filmowa
p. t.

„WALC MIŁOŚCI”

Reżyserja Eryka Pomera, twórcy „Rapsodii Węgierskiej”

W rolach głównych: czarująca i słodka Liljan Harvey, ujmujący i rycerski Willy Fritsch.

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i aktualności z kraju.
Początek o 5-el. — Ceny miejsc popularne. — Sala wentylowana.

Dawno niewidziany Włodzimierz Gajdarow

oraz **ITA RINA** znana z filmów:
„Eroticon” i „Skąd niema powrotu”
wkrótce w emocjonującym obrazie dźwiękowym

Na Falach Namietności

Matki, strzeżcie swoje dzieci!

Pluskwa rozsądnikiem wszelkich chorób.

Jedynie preparat „FUMIGATORE-CIMEX” tępi radykalnie pluskwy wraz z zarodkami.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

PRZEDSTAWICIEL:

Inż. JULIUSZ HAMER I S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1. Tel. 188-58.
Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.

Doktor Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH,
SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOKTOR H. Wołkowyski

Cegielniana № 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermia. Elektroterapia. Południowa 28, tel. 201-93

Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. W niedziele od 9—1 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

POKOJ frontowy, umeblowany z kuchenką gazową, wejście z klatki schodowej do wynajęcia. Wiadomość w Administracji.

Dr. med. Lagunowski

Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. W. Balicka

ul. Piotrkowska 200
(róg Pustej)

Nr. telef. 194-03

przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych tylko kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 po południu.

Lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51
tel. 121-23

Godziny przyjęć od 4—7 wieczór.

Dr. med. H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7

według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32

Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. ROZENTAL

akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)

Tel. 223-34, przyjmuje od 4—6 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC”, Aleksandrowska 1.

Dr. SOŁOWIEJEZYK

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Przyjmuje od 3—6 i od 8—9 wieczór niedziele i święta od 11—2 po poł.

Piotrkowska 99 tel. 144-92

SOK CZOSNKOWY

wysoko ekonomiczny oddawna wypróbowany środek domowy przeciw zwapnieniu żył i wszystkim chorobom przemiany materii. 1 but. 7 zł., 3 but. 18 zł. Dr. CASPARY & Co, Gdańsk, oddz. 170.

Pończochy jedwabne

i inne,
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętr.
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Dr. med. Niewiażski

powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11. od 5—9, w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-39.

przyjm. do 10 rano i od 4—8

dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. NEUMARK

Choroby skórne-weneryczne, leczenie diatermia diatermokoagulacja oraz lampą kwarcową.

MONIUSZKI 5
tel. 170-50.

Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.

PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.

Wielkie Ewangelicka 2, Telefon 29-45.

Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Rozmaite

Z POWODU wyjazdu do wynajęcia sklep z urządzeniem i pokój z kuchnią, ul. Wołna Nr. 18, róg Złotej.

POTRZEBNE cerowaczki po formie i kwalifikowane pakarki na wszystkie gatunki pończoch do Formiarni Cygle-ra, Pomorska 60.

IZRAELEWICZ Fajga, zam. u Sz. Goldberga, ul. Rzgowska 54, zgubiła wyciąg z ksiąg stałej ludności, wyd. w Szczekocinach.

SAMOCHÓD - torpeda 7-osobowa, doskonała na komunikację międzyzwiązkową, sprzedam po niebywale niskiej cenie zdecydowanym reflektantom. Andrzeja 34 — cukiernia.

ZARAZ potrzebny dobry pracownik fryzjerski damsko - męski. Zakład Fryzjerski, Al. Kościuszki 22.

NADZWYCZAJ ładne, słoneczne i zdrowe letnisko, składające się z 1, 2 i 3 pokoi z kuchnią i werandą do wynajęcia. Przy lesie, piękny park, łaźniel, łódki. Mleko warzywa i inne produkty na miejscu 20 minut od przystanku ozorkowskiego w Zgierzu, 27.5

ZAGINAŁ piesek ratlierek podpalany, proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem Fijałkowska 17, Olesiak. 28

NA WYPŁATE! Eleganckie damskie płaszcze i kostiumy. Męskie ubrania i płaszcze. Wielki wybór jedwabnych i wełnianych towarów. Wzorysne etami. Materiały na letnie suknie. Białe towary. Firanki. Kapy. Koldry. Damska i męska bielizna. Pończochy. Swetry. Obuwie. Sakiewki. Wyżymaczki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Uwaga! Krawiec damski i męski na miejscu. Stałym klientom nawet bez wkładu.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłate, Piotrkowska 37, III wieście. I pietro.

BIZUTERIA, zezarki na raty. Ceny gołkowane „Precioza”. Piotrkowska 123 w podwórzu. 25



Motocyklowy zjazd

gwiazdzisty E.K.M-u.

W niedzielę dnia 7 czerwca odbędzie się motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi organizowany przez Łódzki Klub Motocyklowy. Zjazd ten zapowiada się pierwszorzędnie, albowiem zapowiedziano w nim udział sekcje motocyklowe Legji warszawskiej, Unii poznańskiej, Unii, Bar-Kochby i t.d. Dla zwycięzców w poszczególnych kategoriach ofiarowano cały szereg wartościowych nagród.

Reprezentacja Łodzi na mecz bokserki z Poznaniem

Ze względu na spadek wagi Cyrana, któremu ubyło 3 kilo, zasilił on reprezentację Łodzi w wadze koguciej. W wadze średniej do Poznania wyznaczono Stahla I, tak że skład przedstawiać się będzie następująco: Pawlak, Cyran, Zieliński, Klimczak, Chmielewski, Stahl I, Hymer i Stibbe.

Poznań przedstawia następujący skład: Wolniakowski, Wdowiński, Czerniak, Anioła, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Tomaszewski.

Na tournée po Czechosłowacji wyjechałaby Łódź w następującym skła-

dzie: Pawlak, Cyran, Zieliński, Klimczak, Seweryniak, Majer, I. Hymer i Stibbe.

W Czechosłowacji wiadomy jest skład reprezentacji Brna, który brzmi następująco: Hromada, Menschlik, Krumpeir, Kosina, Stöckl, Skrivaneck, Ostruznak i Ambroz.

Reprezentacja Olomuńca nie została jeszcze ustalona, przewidziany jest jednak udział następujących zawodników: Tesar, Petz, Prusica, Zach, Pavelka, Skudzik, Skyra I, Skyra II, Slezak, Havelka i Franek.

Nowe władze

Z. K. S. Makkabi

W dniu wczorajszym odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Plenum Zarządów słuźonowanych klubów Z. S. G. S. „Hasmonea” i Z. K. S. „Kadimah”.

Przewodniczył zebraniu ławnik p. Aleksander Joel, który w swem przemówieniu podniósł tak ważny moment w dziejach rozwoju sportu żydowskiego na terenie m. Łodzi, wyrażony przez połączenie się dwóch klubów w jeden mocny i operujący się na zdrowych podstawach, klub pod nazwą Żydowski Klub Sportowy „Makkabi” w Łodzi.

Na powyższym zebraniu wyłoniono Zarząd następujący:

Prezes — ławnik p. Aleksander Joel.
I wiceprezes — inż. p. Bernard Wajnberg.

II wiceprezes p. Ignacy Fryszman.
Sekretarze: — p. Bernard Koplowicz i Aleksander Rabinowicz.

Skarbnicy: — Mag. p. Stanisław Jakobson i p. Israel Domb.

Referent prasowy i propagandy — p. Maksymilian Rundstein.

Kronikarz: p. Marian Wolfowicz.

Członkowie bez mandatów: p. Dawid Szwalbe, p. B. Praszkiar i p. Ideon Szapiro.

Do komisji rewizyjnej weszli: — p. Roman Goldberg, p. Henryk Grynsztajn, p. Arnold Kaufman, p. R. Gepner i p. Adam Kahan.

Kierownictwa poszczególnych sekcji zostały obsadzone następująco:

Piłka nożna — p. inż. B. Wajnberg.

Gry sportowe, gimnastyka, lekkoatletyka — p. S. Laufer.

Ping - Pong — p. I. Fryszman.

Pływanie — p. S. Śpiewak.

Szachy — p. A. Kaufman.

Sporty zimowe — p. M. Rundstein.

Tenis — p. P. Grylak.

Boks — p. Lewkowicz.

Turystyka i kolarstwo — p. Hajlbom.

Wyżej wymieniony skład Zarządu daje pełną gwarancję, że klub postawiony zostanie na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym.

Sekretariat urzęduje i przyjmuje za pisy nowych członków codziennie w 40 kahu własnym przy ul. Gdańskiej nr. 40, II p. prawe wejście od godz. 20-ej do 22-ej.

Ostatnie spotkania

o mistrzostwo klasy A.

W nadchodzącą sobotę rozegra poważny kandydat do tytułu mistrza klasy A Hakoah spotkanie o mistrzostwo z drużyną Hakoahu. Pozatym odbędzie się w niedzielę spotkanie PTC. — Burza w Pabjanicach. Pozostaje jeszcze do rozegrania dogrywka meczu Burza — Hakoah i na tym kończy się pierwsza kolejka rozgrywek o mistrzostwo klasy A.

Łódź — Poznań.

Przed meczem bokserkim.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu międzymiastowy mecz bokserki Łódź — Poznań. W składzie reprezentacji łódzkiej zaszyli niektórzy zmiany i ostateczny skład przedstawia się następująco: Pawlak, Cyran, Zieliński, Klimczak, Chmielewski, Stahl I, Hymer i Stibbe.

Poznań przedstawia drużynę tej następujący zespół: Wolniakowski, Wdowiński, Czerniak, Anioła, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Tomaszewski.

Echa wspaniałego sukcesu Austrii

Koncertowa gra piłkarzy wiedeńskich w Berlinie

(Korespondencja własna „Expressu”)

Po raz pierwszy od siedmiu lat zmierzły się w Berlinie reprezentacje piłkarskie Austrii i Niemiec.

Od chwili bowiem, gdy Austria wprowadziła u siebie zawodnictwo, Niemiecki Związek Piłkarski zabronił drużynom swym sprowadzać do Niemiec drużyny austriackie i sam unikał spotkania z reprezentacją Austrii. Nic dziwnego więc, że niedzielny mecz między reprezentacjami obu krajów rozegrany w stadionie berlińskim, wywołał w całej Europie kolosalne zainteresowanie.

W Berlinie mecz z Austrią był wydarzeniem pierwszorzędnym, o którym pisało się i mówiło już na długo przed spotkaniem. Stadion w Grunewaldzie zgromadził blisko 40.000 widzów, żądnych emocji, no i zwycięstwa swego zespołu.

Aczkolwiek Austria była faworytem tego spotkania, to jednak przypuszczano, że Niemcy znani ze swej ofiarnej gry zdołają jednak na własnym terenie pokonać groźnego przeciwnika lub uzyskać co najmniej wynik remisowy.

Oczekiwania zawiodły jednak w całej pełni. Publiczność mocno się rozczarowała i zrozumiała, że dzieli jeszcze zbyt wielka różnica futbolu niemieckiego od austriackiego. Austriacy, znajdujący się obecnie u szczytu formy, zademonstrowali w Berlinie grę, jakiej dotąd wogóle nie widziano.

Ze wszystkich reprezentacji bawiających ostatnio w Berlinie najlepiej wypadła gra wiedeńców, którzy grali pięknie i skutecznie. To też już po kilkunastuminutowej grze publiczność zrozumiała, że Austria musi zwyciężyć i to w dość wysokim stosunku. Do przerwy austriacy zdobyli trzy bramki.

Po zmianie stron starano się doplni-

gować zespół niemiecki i lekkość jednak nadarzała się Hoffmannowi lub innemu strzelcowi okazać do zdobycia bramki, interwenjował niezwykle skutecznie i szczęśliwie bramkarz austriacki Hiden.

Ostatecznie Austria pokonała przeciwnika w stosunku 6:0, nie dopuszczając gospodarzy do zdobycia nawet honorowego punktu.

Mecz niedzielny pozostanie niewątpliwie na długo w pamięci sportowców berlińskich, którzy po zawodach szczerze oklaskiwali zwycięzców za ich piękną grę.

Oba związki piłkarskie rozegrały dotąd 8 spotkań, z czego 5 wygrała Austria, 2 Niemcy, a jedno zakończyło się wynikiem remisowym.

Przed mistrzostwami Polski w podnoszeniu ciężarów

Już w nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w podnoszeniu ciężarów. W pierwszym boju spotykają się mistrzowskie drużyny Warszawy i Łodzi. WKS Legia i ŁZTS Bar-Kochba.

Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, ze względu na to, że wynik tego ciekawego spotkania już decyduje, która z drużyn zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski. W związku z mającymi się rozpocząć mistrzostwami nie od rzeczy będzie poruszyć niefortunnie i nieefektywnie opracowany system rozgrywek.

System ten przedstawia się następująco: Drużyny, które zdobyły mistrzostwo drużynowe swoich okręgów, spotykają się jedynie raz drogą losowania z jedną tylko drużyną. Wyniki tych trzech spotkań już decydują, która drużyna zdobyła mistrzostwo.

Życie sportowe Kalisza

W ub sobotę odbyły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo kl. C. Pod. Kal. między drużyn. Z. K. G. S. i Jutrzenka, które zakończyły się zwycięstwem rezerwy ŻKGS w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców strzelili Klinger i Eljaszewicz, dla Jutrzenki, Kohn.

Sędziował p. Wl. Neuman.

Następny mecz o mistrzostwo rozegrany w tymże dniu między Hakoahem i Ogniskiem, zakończył się zwycięstwem tych ostatnich w stosunku 1:0.

Hakoah mimo wystawienia pierwszej drużyny nie mógł zdobyć wyrównującego punktu.

Sędziował p. Zeit.

Rozegrane w niedzielę zawody o mistrzostwo kl. A między ks. Bieg (Łódź) a Kal. Kl. Sport. przyniosły dalszą klęskę gospodarzy w stosunku 2:4.

Drużyna KKS-u znajduje się w b. słabej formie, zasłużenie przegrywając do lepszego od siebie przeciwnika.

Narazie niema żadnych widoków na utrzymanie się tej drużyny w klasie A. Bramki zdobyli: Michalak i Skubiszewski, dla gości: 1 łącznik. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Korzystając z wolnego terminu goście rozegrali w drugi dzień Zielonych

świąt mecz towarzyski z teamem komb. ŻKGS. — Proсна.

Mecz należał do rzędu nieciekawych i toczył się pod silną przewagą Teamu, któremu udaje się w pierwszych minutach zdobyć jedyną bramkę przez Synaderkę. Mimo obopólnych wysiłków wynik nie został zmieniony.

Wyróżnili się z teamu Synaderka i Rozenblum z gości pr. skrz.

K. S. Strzelec (Sieradz) został przyjęty w poczet członków ŁZOPN.

Z powodu rozpoczętych już rozgrywek o mistrzostwo klub ten w roku b. w rozgrywkach nie weźmie udziału.

Apetit Abr. 5r. pomocnik ŻKGS-u nie otrzymał zwolnienia.

Za czynne znieważenie na meczu KKS — Proсна Kier POD. ukarało Sołtyśzewskiego (Proсна) 6-mies. dyskwalifikacją.

Za widoczne kopnięcie przeciwnika POD. Kal. ukarał Dobrowolskiego 1-mies. dyskwalifikacją.

Z powodu groźnej degradacji KKS-u do kl. B. zarząd tegoż klubu zwrócił się do zarządu WKS. Proсна z prośbą o udzielenie zwolnienia graczom Frencho-wiczowi i Bugajnemu, wykreślonym z WKS. Proсна, którzy chcą zgłosić akces do Kal. Klubu Sport.

Jak się dowiadujemy Kier. Proсны ma odnieść się do prośby tej przychylnie.

Otwarcie sezonu

wyścigowego w Helenowie.

W nadchodzącą niedzielę nastąpi inauguracja sezonu wyścigowego na torze w Helenowie. SS Union przygotowuje bardzo urozmaicony program, przytem prowadzone są pertraktacje z jeźdźcami zagranicznymi.

Wieczorek trenerem.

Jak się dowiadujemy doskonały bokser słaski wagi średniej Wieczorek opuścił na stałe Śląsk i przeniósł się do Lwowa gdzie objął treningi bokserkie w Lwowskim OZB.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie
dogląd od 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta
od godz. 11-ej do 12-ej



Ostatnia minuta.

„Dostaniemy męża bez matry, ale nie — bez szminki”...
Oryginalna demonstracja uczennic w Belgradzie

Belgrad, 27 maja.
(Telegram własny).

Nowy rektor uczelni żeńskich w Belgradzie wydał rozporządzenie zakazujące uczennicom używania pudru, szminki oraz ondulowania włosów i manikirowania paznokci.

Uczennice wyższych klas wybrały „delegację” złożoną z 12 uczennic, które udały się do ministerstwa oświaty z prośbą o audiencję, nie zostały jednak przyjęte. Wówczas następnego dnia ogłosiły one we wszystkich piśmiskach miejscowych list otwarty o następującej treści:

„Nie damy się wychować w duchu średniowiecznym. Bez matry dostaniemy przed męża, aniżeli bez szminki...”

Rektor wystąpił bardzo ostro przeciwko organizatorce powyższego strejku. Prawdopodobnie będą one wydalone ze szkoły. Powyższy wypadek wywołał w opinii publicznej wielkie zainteresowanie. Specjalna komisja ministerjalna ma zbadać stosunki panujące w szkolnictwie.

Sowiecki dumping benzynowy nie udał się we Wiedniu.

Wiedeń, 27 maja

Sowiety zamierzały opanować austriacki rynek benzynowy i w tym celu wysłały wielkie transporty benzyny, które miały być sprzedawane po bardzo niskiej cenie. W ostatniej chwili dopiero rząd zdołał unieemożliwić dumping sowiecki, albowiem wydał rozporządzenie ograniczające przywóz benzyny rosyjskiej.

Wiedeń, 27 maja.

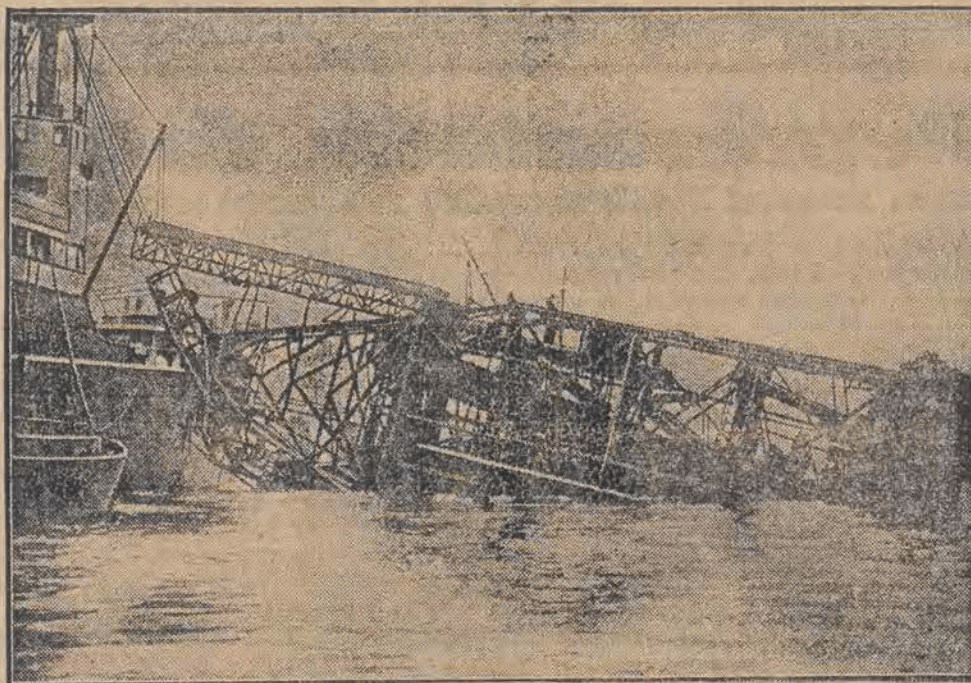
Znany dom bankowy Auspitz, Lieben i spółka zamknął swoje okienka. Jeden ze wspólników usiłował wczoraj popełnić samobójstwo, skacząc do Dunaju. Tego samego dnia został znaleziony w pobliżu Wiednia trup drugiego wspólnika dr. Ludwika Schillera, który również popełnił samobójstwo.

Kryzys gabinetowy w Belgii



Kryzys gabinetowy w Belgii trwa w dalszym ciągu. Następcą premiera Jaspara zostać ma POULLET (na fotografii) który już piastował funkcję prezesa gabinetu ministrów.

Niezwykła katastrofa w Hamburgu Trzy kobiety — trzy języki



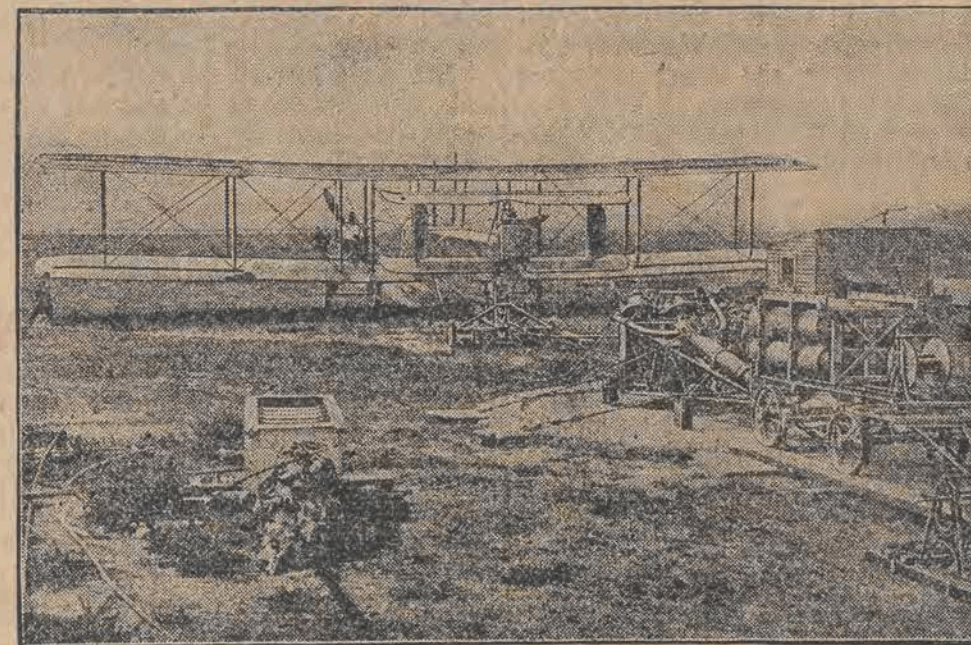
W porcie w Hamburgu przewrócił się olbrzymi 4000-tonowy dźwig, uderzając z niezwykłą siłą w przejeżdżający statek i niszcząc go niemal zupełnie.

Straszliwa eksplozja w fabryce amunicji



W fabryce amunicji w Lutecji miała miejsce w tych dniach straszliwa eksplozja, która spowodowała pożar całego gmachu fabrycznego.

Nowy wynalazek w lotnictwie



W Anglii skonstruowano specjalną maszynę do startu samolotów. Maszyna ta nadaje szybki ruch samolotowi, niezbędny do wzniesienia jego w przyspieszonym tempie w powietrze.

Londyn, 27 maja.
(Telegram własny).

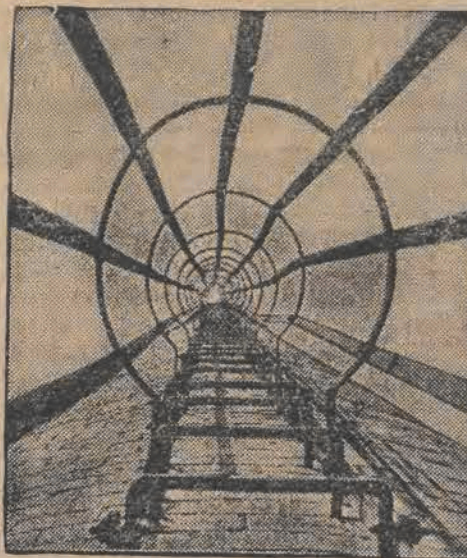
Podczas wyborów uzupełniających w miejscowości Ogmorie został wybrany kandydat partii pracy. Wybory te wzbudziły dlatego zainteresowanie, po-

nieważ w okregu tym oddano 5.000 głosów na kandydata komunistycznego. Za rząd „Labour Party” postanowił wydelegować do tego okregu na okres 3 miesięcy specjalnych agitatorów, którzy zwalczać będą akcję komunistów.



Jedną z filmowych wytwórni zagranicznych nakreca obecnie szlagierowy film „Bomby z Monte-Carlo” w trzech wersjach językowych. W tym celu główną rolę odtwarzają trzy artystki, mówiące trzema różnymi językami. Z lewej ku prawej — Sari Meritza gra w wersji angielskiej, Katarzyna Nagy — w wersji francuskiej i Anna Sten — w wersji niemieckiej.

Antypajacyzna antyflaga japońska...



...lecz pomysłowo skonstruowane wnętrze kolumny 70-metrowej wysokości. Jedną z angielskich kopalni węgla w Walii. W kominie, ze względów bezpieczeństwa zbudowane zostały stopnie z prętów żelaznych.

Powstanie na Kubie

Możliwa jest interwencja Stanów Zjednoczonych

New York, 27 maja

(Telegram własny)
Donoszą z Santiago, że w 6 miastach Kuby wybuchło powstanie. Mimo usilnej akcji wojsk rządowych nie udało się opanować sytuacji. Wczoraj doszło do pierwszej większej bitwy podczas której padło około 100 zabitych i rannych. Gdyby powstanie przybrało większe rozmiary, należy się liczyć z możliwością interwencji wojskowej Stanów Zjednoczonych.



Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłska 4, tel. 165-00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19-02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARZYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garniearska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.